

Bolesław Howorka  
Akademia Medyczna, Poznań



## **Prawne aspekty korzystania ze źródeł informacji elektronicznej**

Biblioteki naukowe w Polsce szeroko korzystają z różnych źródeł informacji naukowej, z czasopism na nośniku tradycyjnym - drukowanych, z baz danych na dyskiecie, na CD-ROM, a także z baz tekstowych, zawierających m. in. pełne teksty artykułów z czasopism. Stale zwiększa się liczba czasopism wydawanych równocześnie na dwóch nośnikach: elektronicznym i tradycyjnym. Są także i takie czasopisma, które ukazują się wyłącznie na nośnikach elektronicznych.

Zarówno bazy bibliograficzne, jak i artykuły z czasopism naukowych, to utwory, dzieła, stanowiące własność intelektualną twórców (osób indywidualnych i zespołów, instytucji), przedmioty chronione przez prawo.

W naszym kraju o ochronie praw twórców, tak osobistych, jak i materialnych, stanowią postanowienia ustawy z dnia 4 maja 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (1). Polska jest sygnatariuszem Aktu paryskiego Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych (2). Nakłada to na nasze państwo określone obowiązki, a ustawa (1) stanowi prawny wyraz ich realizacji, chroni dzieła podmiotów polskich i zagranicznych. Ten akt normatywny muszą znać nie tylko bibliotekarze, ale także użytkownicy - wszyscy korzystający z utworów, przedmiotów prawa autorskiego. Polska nie jest jeszcze członkiem Wspólnoty Europejskiej. Z chwilą przystąpienia do tej Wspólnoty będą nas obowiązywać także jej dyrektywy, stanowiące m.in. o ochronie baz danych.

Polska przystąpiła do Aktu paryskiego Konwencji berneńskiej - "częściowo" [zobowiązując się do przestrzegania tylko niektórych jej artykułów ("Rzeczpospolita Polska postanawia przystąpić do powyższego aktu, z wyłączeniem artykułów od 1 do 21 oraz załącznika, ")] w 1990 r. (2), a do całego Aktu w 1994 r. (3) [po wejściu w życie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (1): "Zgodnie z artykułem 28 ustęp 2 Aktu paryskiego, artykuły od 1 do 21 oraz załącznik do wyżej wymienionego Aktu

paryskiego wchodzi w życie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 22 października 1994 r." (4)]. Tym samym, od tego dnia, Rzeczypospolita Polska stała się pełnoprawnym członkiem Związku Sygnatariuszy Konwencji i przyjęła na siebie zobowiązanie, że nasze prawo wewnętrzne będzie zgodne z odpowiednimi przepisami prawa międzynarodowego.

Konwencje międzynarodowe nie zastępują prawa wewnętrznego państw, które je ratyfikowały. Przystąpienie do Konwencji berneńskiej (2) stanowi przyjęcie zobowiązania, że prawo autorskie obowiązujące w państwie-sygnatariuszu będzie zgodne z jej postanowieniami.

Uchwalona w Polsce w lutym 1994 r. ustawa (1) uwzględnia przepisy Konwencji berneńskiej, a jej postanowienia są zgodne z przepisami tej umowy międzynarodowej. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych państwach, które ten akt prawa międzynarodowego ratyfikowały. Ale nie oznacza to, że we wszystkich tych państwach przepisy prawa autorskiego są tożsame. "W praktyce podejście do tych zagadnień w poszczególnych państwach różni się, różne są systemy ochrony własności intelektualnej, różna jest "siła" stanowionych przez poszczególne rządy przepisów ochronnych. Różnice te dotyczą wysokości kar za naruszenie prawa, a ich występowanie i związane z tym przeszkody utrudniają utworzenie jednolitego systemu ochrony własności intelektualnej. System taki w państwie musi istnieć.... Tak samo, w praktyce, we wszystkich państwach tworzony jest prawny monopol autorski, który gwarantuje twórcom ochronę" [s. 4 (5)].

W aktach normatywnych, stanowionych przez państwa, które są sygnatariuszami Konwencji (2) występują różnice w zakresie ochrony praw autorskich, inaczej chronione są prawa osobiste (czasami o tej ochronie stanowią odrębne akty normatywne, chroniące "prawa moralne twórców" - "*moral right*" - "*droits d'auteur*"), a inaczej prawa majątkowe ("*copyright*" w niektórych państwach odnosi się wyłącznie do praw majątkowych). W niektórych państwach prawa osobiste i prawa majątkowe autorów są traktowane odrębnie, odpowiednie przepisy często wchodzi w skład zespołu aktów normatywnych związanych z ochroną "własności intelektualnej" - do tych przepisów obok chroniących prawa twórców, zalicza się także i te, które chronią patenty, tajemnice handlowe, znaki firmowe itp. W innych państwach, m.in. w Polsce, odpowiedni akt normatywny obejmuje "pełen zakres" prawa autorskiego. Różne jest także podejście do ograniczeń "monopolu autorskiego", do zakresu "licencji ustawowych", do zasad "rzetelnego korzystania". Znaczące różnice występują w przepisach stanowiących o sankcjach grożących za naruszenie "praw moralnych" twórców, za zawłaszczenie "własności intelektualnej".

Z uwagi na to, że Konwencja (2) nie spełnia obecnie wielu oczekiwań twórców, nie daje odpowiedzi na wiele pytań związanych z szybkim postępem informacji elektronicznej, w państwach, które są członkami

Wspólnoty Europejskiej, do niektórych problemów odnoszą się dyrektywy tej organizacji. Problematyka ochrony własności intelektualnej stanowi przedmiot zainteresowania Dyrektoriatu Generalnego (DG III) Komisji Europejskiej. DG III wydał w 1990 r. specjalną dyrektywę w sprawie praw autorskich związanych z elektroniczną informacją (*Green Paper*) [s. 86 (6)]. Takich dyrektyw jest więcej, Wspólnota Europejska posiada stały zespół zajmujący się tymi problemami (*Legal Advisory Board*) [s.2 (5)].

Konwencja berneńska mówi o ochronie praw autorów do ich dzieł literackich i artystycznych. Ochrona ta przysługuje twórcom, którzy są obywatelami jednego z państw należących do Związku Sygnatariuszy Konwencji w odniesieniu do ich utworów, tak opublikowanych, jak i nieopublikowanych. Konwencja daje ochronę także tym twórcom, którzy nie są obywatelami jednego z państw należących do Związku Sygnatariuszy - w odniesieniu do utworów opublikowanych po raz pierwszy w jednym z tych państw albo jednocześnie w państwie nie należącym do wspomnianego Związku i w państwie należącym do Związku [art. 3 (2)].

Przedmiotem zainteresowania Konwencji berneńskiej są zarówno osobiste, jak i majątkowe prawa autorów.

Konwencja stanowi, że: "Autor zachowuje prawo dochodzenia autorstwa dzieła oraz sprzeciwienia się wszelkiemu zniekształceniu, okaleczeniu lub innej zmianie albo wszelkiemu innemu działaniu na szkodę dzieła, które mogłoby przynieść ujmę jego czci lub dobremu imieniu", niezależnie od jego praw majątkowych, a nawet po przeniesieniu tych praw [art. 6bis ust. 1 (2)].

Konwencja berneńska [art. 9 ust. 1 (2)] stanowi, że twórcy przysługuje wyłączone prawo udzielania zezwolenia na reprodukcję jego utworu, i to "bez względu na sposób i na formę, w której miałyby ona nastąpić". Z tych postanowień wynika "monopol autorski". Taki sam "monopol autorski" gwarantują przepisy ustawy [art. 17 (1)], która stanowi o wyłącznym prawie "do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu". Ustanowienie tych przepisów jest wynikiem generalnego założenia, że obowiązkiem każdego państwa jest ochrona własności intelektualnej przed działaniami innych osób, które chcą tę własność wykorzystać, np. przez nielegalne kopiowanie. Organy państwa mają obowiązek chronić interesy twórców. Brak stosownej ochrony może zniechęcić do działalności twórczej, co z kolei ograniczy postęp w nauce, w sztuce, negatywnie wpłynie na kulturę i na rozwój techniczny, i to nie tylko tego państwa, którego obywatelem jest twórca. Ponadto należy także zwrócić uwagę na etyczną, moralną stronę zagadnienia; to przecież jest w pełni uzasadnione, że twórca liczy na korzyści ekonomiczne i inne, związane z jego kreatorską działalnością.

Potwierdziła to historia: w XIX w. w Holandii zniesiono na jakiś czas prawo patentowe; konsekwencją tego była "jawność wynalazcza", która zaowocowała zahamowaniem postępu, a także odbiła się na wpływach do budżetu państwa [s. 4 (5)].

Dopuszczalne jest, w świetle postanowień Konwencji berneńskiej [art. 9 ust. 2 (2)], wprowadzanie ograniczeń w "monopolu autorskim", możliwe jest zezwolenie, przepisami aktu normatywnego, "na reprodukcję tych dzieł w pewnych szczególnych wypadkach pod warunkiem, że reprodukcja ta nie wyrządzi szkody normalnemu korzystaniu z dzieła ani nie przyniesie nieuzasadnionego uszczerbku prawowitym interesom autora". Tak w Polsce, jak i w innych państwach, głoszony jest pogląd, "że każda osoba powinna mieć zapewniony dostęp do informacji i korzystać z rezultatów pracy twórczej. Realizacja tego poglądu stanowi naruszenie monopolu twórcy, w pewnym stopniu ogranicza jego prawa majątkowe. Opiera się ona na założeniu, że nie jest możliwy rozwój działalności naukowej, jeśli zainteresowany nie wie, co w danej dziedzinie już zostało osiągnięte. Ten pogląd stanowi podstawę uprawnień dla organów państwa (z których te organy korzystają) do wpływania na sposób korzystania z ochrony prawa autorskiego przez twórcę. Bo też czy właściwa jest ochrona nieograniczonego prawa do prywatności i prawa do zazdrosnego strzeżenia swoich pomysłów i wynalazków wyłącznie w tym celu, by czerpać z tego korzyści materialne; czy ludzie nie powinni korzystać z wolnego dostępu do tych wytworów (niekoniecznie zupełnie wolnego od opłat w wymiarze finansowym, ale przy zapewnieniu prawa dostępu do informacji)?" [s. 4 (5)].

Art. 17 Konwencji berneńskiej (2) stanowi o prawie każdego państwa - jej sygnatariusza "do zezwalania, nadzorowania lub zakazywania, za pomocą środków ustawodawczych lub wewnętrznego porządku publicznego, rozpowszechniania, przedstawiania, wystawiania wszelkich dzieł, do których właściwa władza uznałaby za potrzebne zastosowanie tego prawa".

Z powołanych wyżej postanowień Konwencji [art. 9 ust. 2 i art. 17 (2)] skorzystało wiele państw. Obowiązujące w tych krajach przepisy dopuszczają do ograniczenia "monopolu autorskiego", m. in. w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej znana jest zasada "*fair dealing*" ("rzetelnego działania"), w Stanach Zjednoczonych prawo "*fair use*" ("rzetelnego korzystania"). Źródłem tych ograniczeń "monopolu autorskiego" są akty normatywne, pozwalające np. na kopiowanie utworu w całości lub też w części, w celu stworzenia warunków do korzystania osobistego, jak również korzystania w określonym gronie osób, w kręgu przyjaciół, kolegów, dobrych znajomych. W poszczególnych państwach obowiązują bardzo różne zasady "rzetelnego korzystania", a różnice dotyczą przede wszystkim zakresu i celu tego korzystania. Z zasady przepisy te nie dopuszczają do legalnego kopiowania większych partii utworu [polska ustawa - {art. 23 (1)} idzie tu bardzo daleko], określają granice kopiowania, np. zezwalają na sporządzenie

odbitki kserograficznej jednego artykułu, zakazując stanowczo kopiowania większych partii czasopisma, zezwalają na skopiowanie jednego arkusza wydawniczego większego utworu.... W każdym państwie dopuszczalny jest jakiś zakres "rzetelnego korzystania", akty normatywne określają cele tego "korzystania", są to najczęściej badania naukowe (profesjonalne, ale nie komercyjne), zbieranie informacji na określony temat (sporządzanie opracowań dokumentacyjnych), poszerzanie własnej wiedzy (tak profesjonalne, jak i hobbystyczne), a także bardzo szeroko pojęte cele edukacyjne.

Nie zawsze, nie w każdym państwie, akty normatywne w sposób jednoznaczny określają zakres i cel "rzetelnego korzystania", stanowią szerzej, dokładniej, o odstępstwach od "monopolu autorskiego", o "licencjach ustawowych" na rzecz innych osób (tak fizycznych, jak i prawnych) korzystających z utworu. W szeregu państw, tam, gdzie obowiązujące akty normatywne zawierają postanowienia o charakterze ogólnym, znaczną rolę odgrywa orzecznictwo sądowe. Nie można wykluczyć, że w przyszłości także w Polsce sprawy związane z "rzetelnym korzystaniem" i z "własnym użytkowaniem osobistym" staną się przedmiotem zainteresowania sądów, że dojdzie do wydania w tych sprawach orzeczeń Sądu Najwyższego.

Jedną ze spraw, która bardzo szerokim echem odbiła się w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii, doczekała się wielu komentarzy, było orzeczenie sądu amerykańskiego w "sprawie Texaco" ("*Texaco case*") [s. 15-16 (5); (9)].

W Stanach Zjednoczonych, w celu zapewnienia ochrony praw autorów prac naukowych przed narastającą plagą kopiowania, przed nadmiernym korzystaniem z "*fair use*", ok. 80 instytucji (głównie korporacji i wydawnictw działających na terenie Stanów, m. in. z bardziej w Polsce znanych: American Geophysical Union, Elsevier, Pergamon Press, Springer Verlag, John Wiley) zawiązało organizację: "Copyright Clearance Center" (CCC - "Centrum Przestrzegania Praw Autorskich"). Podobne organizacje, np. takie, jak: "Reproduction Rights Organisations" (RROs), działają także i w innych krajach ["W wielu państwach świata RROs są ważnymi organizacjami związanymi z prawem autorskim" {s. 14 (5)}].

Wspomnianą tu już "sprawę Texaco" (7) rozpatrywał w trzyosobowym składzie, w II instancji, na skutek rewizji wniesionej przez pozwanego, Sąd Apelacyjny w Nowym Jorku. Powodem w tej sprawie (pozew wniesiono w 1985 r.) było "Copyright Clearance Center". Powód stwierdził, że w dużej, bogatej i znanej firmie "Texaco" systematycznie naruszona jest zasada "rzetelnego korzystania". Wg powoda w jej pracowniach naukowych stale narusza się obowiązujące w Stanach Zjednoczonych przepisy prawa autorskiego; kopiuje się w nich setki artykułów z czasopism naukowych, a następnie rozpowszechnia się odbitki kserograficzne wśród zatrudnionych przez "Texaco" pracowników naukowych. Ponieważ pozew musiał odnieść się do faktu, do konkretnego naruszenia prawa autorskiego, strona powodo-

wa wskazała na działania jednego z pracowników "Texaco", chemika Donalda Chickeringa, który sporządzał kopie artykułów publikowanych w czasopiśmie "Journal of Catalysis" (wydawany przez Academic Press Inc. - uczestnika CCC). Sąd orzekł, że działania Donalda Chickeringa przekroczyły zakres "rzetelnego korzystania", bowiem skompletował on z kopii artykułów naukowych "osobistą bibliotekę", z której zresztą korzystał nie tylko on sam, ale i inne osoby; udostępniał on zebrane dokumenty innym pracownikom naukowym "Texaco". Sąd stwierdził dalej, że zasada "fair use" zezwala wyłącznie na "bieżące korzystanie" (a nie tworzenie zbiorów kserokopii) i orzekł, że pracownik instytucji prowadzącej działalność o charakterze komercyjnym nie ma prawa nadużywać "rzetelnego korzystania", a zatrudniające go przedsiębiorstwo ma obowiązek prenumerowania odpowiedniej liczby egzemplarzy potrzebnych czasopism naukowych lub też zobowiązane jest do nabycia od CCC stosownej licencji na kopiowanie (taką możliwość w statucie tej organizacji przewidziano). Orzeczenie to dotyczyło tylko jednego konkretnego przypadku, ale zgodnie z procedurami sądowymi obowiązującymi w państwach anglosaskich może być przywoływane w toku innych postępowań. Jest ono ważnym ostrzeżeniem dla uczonych i instytucji w Stanach Zjednoczonych (i nie tylko), zmusza do korzystania z zasady "fair use" z należąca ostrożnością. Nie jest, wg tego orzeczenia sądowego, "rzetelnym korzystaniem" tworzenie zbiorów, "bibliotek" kserokopii artykułów z czasopism naukowych, a w szczególności podejmowanie takich czynności dla celów związanych z komercyjną działalnością instytucji zatrudniającej badacza. Jeden z komentarzy do omówionego wyżej orzeczenia kończy się sentencją: "Traktuj własność intelektualną innych naukowców w taki sam sposób, w jaki chciałbyś by potraktowano twoją".

Na marginesie opisanej "sprawy Texaco" jeden z amerykańskich prawników pozwolił sobie na refleksję o "rzetelnym korzystaniu": "Jeśli amerykańska firma jest duża i bogata, należy przeciwko niej wnieść pozew. Jeśli jest mała i biedna, należy z tego zrezygnować. Jest to ilustracja jednej z niesprawiedliwości prawa autorskiego: są w nim inne prawa dla bogatych, inne dla biednych" [s. 89 (6)].

Każdy pracownik nauki powinien sobie zdawać sprawę z tego, że kopiowanie artykułów z czasopism naukowych ma bezpośredni wpływ na zmniejszanie się najpierw prenumeraty, a później nakładu czasopisma bądź innego, bardzo często ważnego wydawnictwa. A to, z kolei, powoduje wzrost ceny publikacji, a w końcu doprowadza do upadku potrzebnego, charakteryzującego się wysokim poziomem naukowym, czasopisma.

Zasada "rzetelnego korzystania" została przyjęta także w polskim systemie prawnym; świadczą o tym postanowienia ustawy z 1994 r. (1) o "dozwołonym korzystaniu z chronionych utworów". Przepisy art. 23 ustawy dopuszczają, aby bez zezwolenia twórcy, nieodpłatnie [w rozumieniu ustawy: bez prawa do wynagrodzenia dla autora - art. 34: "Twórcy nie przy-

sługuje prawo do wynagrodzenia (w sytuacjach, o których stanowią przepisy o "dozwołonym użytku chronionych utworów" - uwaga B.H.), chyba że ustawa stanowi inaczej], korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Ta "licencja ustawowa" zezwala na korzystanie także krewnym, powinowatym, jak również bliskim znajomym korzystającego.

Prawo do "rzetelnego korzystania" określa zadania pracowników bibliotek i ośrodków informacji naukowej we wszystkich krajach - sygnatariuszach Konwencji berneńskiej. Dokumentaliści, bibliotekarze pośredniczą w "rzetelnym korzystaniu" i w pewnym stopniu sprawują nadzór nad właściwym stosowaniem tej zasady. Każdy bibliotekarz powinien być nie tylko "usługodawcą", ale także najbliższym sojusznikiem twórcy; jednym z jego zawodowych obowiązków jest dbanie o to, aby wszyscy użytkownicy przestrzegali przepisy ustawy o prawie autorskim (1), aby biblioteka była miejscem nie "pirackiego" a "rzetelnego korzystania" [s. 13-14 (10); s. 12 (11)].

W polskiej ustawie zawarte zostały postanowienia, które zezwalają na sporządzanie, na życzenie indywidualnych użytkowników, kopii z artykułów zamieszczanych w czasopismach naukowych (i nie tylko) w zakresie i na zasadach stanowiących przez prawo państwa, w którym wykonują swój zawód.

W Polsce bibliotekarze i dokumentaliści mogą:

1) w związku z art. 23 ustawy o prawie autorskim (1): umożliwić swoim czytelnikom korzystanie z utworów w zakresie własnego użytku osobistego; polska ustawa nie ogranicza praw użytkownika, ani co do zakresu korzystania, m. in. objętości kopiowanego dokumentu, ani też co do celu korzystania (ale musi to być "korzystanie rzetelne" - w zakresie własnego użytku osobistego);

2) w związku z art. 27 ustawy o prawie autorskim (1): kopiować fragmenty opublikowanych utworów dla własnej instytucji naukowej bądź oświatowej - w celach prowadzenia własnych badań naukowych, a dla każdej zainteresowanej instytucji - w celach dydaktycznych. {I tu jest miejsce dla wykładni - doktrynalnej, sądowej, jak w rozumieniu ustawy należy rozumieć np. pojęcie "fragment" (m.in. także w związku z art. 30 ustawy. Liczne wątpliwości budzą także postanowienia ustawy o "nieodpłatności" [art. 23, art. 28, art. 30 (1)], są także inne wątpliwości, pytania, zdarza się, że te wątpliwości są "dziwnych" (sic !) wykładni, z których wynika, że kserokopię artykułu można wykonać wszędzie, byle nie w bibliotece (12). Trzeba wskazać, że Konwencja berneńska nie stanowi w tym zakresie zakazów, dopuszcza, aby biblioteki w ramach "krajowego" prawa, „licencji ustawowych”, spełniały życzenia osób fizycznych, czytelników bądź uprawnionych instytucji, reprodukowały dla nich (np. na ich własny użytek osobisty lub w celach dydaktycznych) niektóre dokumenty, stwarzały w swoich pomie-

szczeniach warunki do kopiowania wykonywanego przez osoby zainteresowane. Materiały biblioteczne, jeśli na to pozwala prawo państwa - sygnatariusza, kopiuje się w ramach zasady "rzetelnego korzystania". Prawo tych państw określa zakres tego korzystania, stanowi m. in. o tym, jakie usługi i komu może świadczyć biblioteka. W naszych, polskich aktach normatywnych także nie ma takich zakazów.}

Upoważnienie to obejmuje także sporządzanie zapisów digitalnych, utrwalonych w pamięci komputera działającego w sieci lokalnej, zamkniętej. Jednakże nie wolno, w oparciu o powołane tu przepisy, wprowadzać tych utwaleń do powszechnie dostępnej sieci komputerowej, stwarzać warunków do nieograniczonego korzystania z utworów za pośrednictwem Internetu tym podmiotom, które nie są uprawnione do korzystania z „licencji ustawowych”. „... powszechne udostępnianie utworu w sieci komputerowej należy traktować jako odrębne pole eksploatacji objęte monopolem autorskim” (13).

Autor, który zgodził się na zamieszczenie utworu w sieci komputerowej, traci kontrolę nad dalszym jej losem i należy założyć, że dochodzi wówczas do „wyczerpania prawa” [art. 51 ust. 2 (1)]. Niedopuszczalne jest wprowadzenie do sieci komputerowej utworu bez zgody twórcy (13, 14).

Konwencja berneńska [art. 10 (2)] dozwala na przytaczanie cytatów "z dzieła już legalnie udostępnionego odbiorcom, pod warunkiem, że jest to zgodne z przyjętymi zwyczajami i w stopniu uzasadnionym przez zamierzony cel, a także cytatów z artykułów zamieszczonych w dziennikach i czasopismach, w formie przeglądów prasy."

O "prawie cytatu" stanowi art. 29 naszej ustawy (1). Postanowienia tego artykułu pozwalają na umieszczenie w utworach stanowiących samodzielną całość urywków rozpowszechnionych utworów lub drobnych utworów w całości. Idąc za nakazami Konwencji [art. 10 ust. 3 (2)], by w razie cytowania i korzystania z dzieł podawać źródło i nazwisko autora, jeżeli to nazwisko jest zamieszczone w źródle, ustawa [art.34 zd. 1 (1)] stanowi: "Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia twórcy i źródła."

Postanowienia Konwencji nie odnoszą się do takich spraw "nowych", do jak np. sporządzanie zestawień dokumentacyjnych, a także opracowywanie abstraktów. Problem abstraktów, bardzo ważny dla przemysłu informacji elektronicznej, jest przedmiotem dyrektyw Wspólnoty Europejskiej [s. 17 (5)]. Sporządzenie tego rodzaju opracowania w zasadzie nie stanowi naruszenia praw autorskich. Autor dzieła omawiającego ten problem, Charles Oppenheimer (5), przedstawia poglądy obowiązujące w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej i wskazuje, że naruszeniem może być m. in. niekompetentne, zawierające błędy merytoryczne, opracowanie abstraktu (a takie sytuacje, jego zdaniem, zdarzają się, są konsekwencją działalności wielu producentów baz danych, nie zawsze zatrudniających



właściwie zawodowo przygotowanych pracowników). Jako naruszenie prawa autorskiego może być uznane opracowanie abstraktu z błędami merytorycznymi [naruszenie prawa do zachowania właściwej treści i formy utworu przez zniekształcenie, okaleczenie, przez inne działania na szkodę dzieła {art. 6bis ust. 1 (2)}], wadliwe wskazanie źródła i w końcu (co, według wspomnianych dyrektyw, jest bardzo ważne) "zbyt szerokie" potraktowanie przedmiotu opracowania. Abstrakt może być tylko informacją o utworze, zapoznanie się z jego treścią nie powinno pozwolić badaczowi - odbiorcy abstraktu na zaniechanie zapoznania się z oryginalnym utworem, nie może "zastąpić" tego utworu; abstrakt ma być tylko pomocą w poszukiwaniach, zbiór abstraktów (baza danych) może być tylko czymś w rodzaju przewodnika, a nie szerokimi informacjami o utworze. W abstrakcie nie należy zamieszczać wniosków z pracy autora, chcąc poznać wnioski, czytelnik powinien sięgnąć do oryginalnego tekstu. Działalność abstraktowa, tworzenie baz danych, nie może ograniczyć praw twórcy, a w żadnym wypadku nie powinna odbić się na autorskich prawach majątkowych, zmniejszyć dochodów twórcy.

Obowiązujące w Polsce prawo autorskie zezwala ośrodkom informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej na sporządzanie i rozpowszechnianie własnych opracowań dokumentacyjnych oraz pojedynczych egzemplarzy, nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów [art. 30 (1)]. Postanowienia ustawy nie mówią o warunkach, jakie trzeba spełnić przy sporządzaniu i rozpowszechnianiu baz danych, nie stanowią o ograniczeniach. Ustawa nie przewiduje wynagrodzenia dla twórcy, którego utwór został odnotowany w opracowaniu dokumentacyjnym [art. 34 zd. 2 (1)]. Zamieszczenie w opracowaniu dokumentacyjnym nie jest opracowaniem w rozumieniu art. 2 ustawy (1). Ale nasze przepisy również przewidują ochronę praw twórcy, gwarantują autorowi prawo do nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania [art. 16 pkt 3 (1)], ochronę jego praw osobistych [art. 78 (1)], stanowią o sankcjach za naruszenie prawa do autorstwa [art. 115 (1)].

Polskie biblioteki naukowe, dostarczając użytkownikom kopie artykułów z czasopism, nie obciążają osób indywidualnych oraz uprawnionych instytucji, korzystających z licencji ustawowych [art. 23, 27, 29 i 30 (1)], opłatami z tytułu praw autorskich na rzecz twórców.

Na innych zasadach realizowane są zamówienia naszych bibliotek składane za granicą. Biblioteki zagraniczne traktują te zamówienia jako zlecenia instytucji i zgodnie z przepisami obowiązującymi w odpowiednich państwach, które nie pozwalają na zastosowanie licencji ustawowych („*fair use*”, „*fair dealing*”) w stosunkach z „podmiotami zbiorowymi”, naliczają opłaty na rzecz autorów, związane z kopiowaniem ich dzieł. Dlatego rachunki za odbitki kesrograficzne artykułów z czasopism, otrzymywane z zagranicy, są wysokie. Obejmują one nie tylko koszt sporządzenia kopii,

reprodukcji, ale także stosowne wynagrodzenie dla autora. Podobne zasady obowiązują przy ustalaniu opłat za korzystanie z baz danych, w cenach za wykorzystywanie informacji przewidziane są wynagrodzenia dla ich twórców, producentów. Takie same zasady obowiązują przy korzystaniu z baz pełnotekstowych. I dlatego tak często zdarza się, że korzystanie ze źródeł informacji elektronicznej jest bardzo drogie. Zmusza to bibliotekarzy i użytkowników informacji do kalkulacji, co jest dla bibliotek bardziej opłacalne - czy lepiej prenumerować czasopismo (bo do niego często sięgają użytkownicy), czy też lepiej korzystać z bazy pełnotekstowej (bo do określonego czasopisma sięga się bardzo rzadko). Tego rodzaju kalkulacje, analizy i obliczenia trzeba w polskich bibliotekach sporządzać coraz częściej.

Zasady „rzetelnego korzystania”, „rzetelnego działania”, „licencje ustawowe” - to instytucje prawne działające na rzecz osób fizycznych, w tym także pracowników nauki, praktyków (m. in. lekarzy), mające na celu stworzenie im warunków do bezpłatnego korzystania z osiągnięć nauki i praktyki, do systematycznego zapoznawania się z nowościami - opracowaniami, wynalazkami - w interesujących ich dziedzinach. Korzystanie z tych zasad wynika z przepisów obowiązujących w określonym państwie, a odpowiednie licencje czynione są wyłącznie na rzecz obywateli danego państwa, korzystanie z tych zasad przez podmioty zagraniczne jest, najczęściej, przez prawo tego państwa zakazane.

Wiele instytucji w różnych państwach podejmuje działania, umożliwiające łatwy dostęp do odpowiednich informacji. Takie informacje interesujące np. lekarzy zawarte są m.in. w bazie danych MEDLINE. W Stanach Zjednoczonych dostęp do tej bazy jest powszechny i bezpłatny ([www.healthgate.com](http://www.healthgate.com)).

Podobne działania podejmowane są także i w innych krajach, m.in. i w Polsce. Licencje na korzystanie z baz danych wykupują, dla swoich pracowników naukowych, uczelnie i instytuty, dla swoich członków stowarzyszenia zawodowe, np. Lubelska Izba Lekarska udostępnia członkom ze swojego serwera, bazę MEDLINE. Podobne zamierzenia ma Wielkopolska Izba Lekarska, która, współdziałając z naszą Biblioteką zamierza stworzyć, od dnia 1 stycznia 1998 r., możliwości korzystania z bazy MEDLINE lekarzom, członkom Izby, związanym z Akademią Medyczną w Poznaniu stosunkiem służbowym wzgl. współpracą naukową lub kształceniową. Granicę takiego korzystania określa przede wszystkim treść licencji. Jej zakres wiąże się z możliwościami finansowymi licencjobiorcy, np. liczba „dostępów” do bazy MEDLINE pozostaje w ścisłym związku z wysokością środków finansowych przeznaczonych na zakup licencji.

Użytkownicy stwierdzają, że najlepszym rozwiązaniem są zakupy takich licencji, które pozwolą wszystkim zainteresowanym (naukowo, profesjonalnie) obywatelom naszego państwa na korzystanie z potrzebnych informacji, z dostępu do baz danych, bezpłatnie, choć pod kontrolą (przy-

działy kont) ale bez większych ograniczeń. Natomiast niewłaściwym, z punktu widzenia użytkowników informacji naukowej, rozwiązaniem, na pewno jest odpłatne udostępnianie sponsorowanych centralnie baz danych. Ewentualne testowe, okresowe i bezpłatne udostępnianie bazy danych, stanowiące wyłącznie element kampanii promocyjnej, reklamowej, nie może być uznane jako rozwiązanie satysfakcjonujące użytkowników. Budzi także szereg wątpliwości prawnych. Posiadanie określonej licencji, nabytej za środki uzyskane od sponsora (np. Komitetu Badań Naukowych), nie może stanowić źródła dochodów dysponenta (np. ICM Uniwersytetu Warszawskiego).

Warunki udostępniania Serwera Baz Danych w systemie OvidNET zainstalowanym w ICM UW przewidują, że mogą z niego korzystać instytucje akademickie, których działalność statutowa w części lub w całości jest finansowana przez Komitet Badań Naukowych. I tu trzeba być do końca konsekwentnym. Jeśli stosowną licencję opłaca Komitet Badań Naukowych, to jej treść nie może stanowić tajemnicy dostępnej tylko ICM UW. Taka licencja musi upoważniać do bezpłatnego korzystania z baz danych co najmniej użytkowników profesjonalnie zainteresowanych tym korzystaniem, takie ich uprawnienia wynikają z art. 23 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (1). Jeszcze raz trzeba podkreślić, zakup licencji pozwalającej na zarobkowe udostępnianie bazy danych przez „uprawnionego” (?) jest nieporozumieniem. W szczególności sprawy związane z korzystaniem z bazy MEDLINE, stanowiącej przedmiot dużego zainteresowania przede wszystkim środowiska medycznego, powinny być uzgadniane z odpowiednimi organizacjami i instytucjami, co najmniej z władzami akademii medycznych (bądź z ich bibliotekami głównymi) i z Główną Biblioteką Lekarską. Także odpowiednie środowiska naukowe i profesjonalne powinny opiniować decyzje dotyczące treści odpowiednich licencji, a także zawarcia umów licencyjnych na określone bazy danych.

Należałoby także zastanowić się, czy obecny stan krajowej sieci Internet i związane z tym problemy z połączeniami (m. in. z Warszawą), uzasadniają lokalizację baz danych tylko w jednym ośrodku w kraju, czy nie byłoby lepiej organizować odpowiednie ośrodki regionalne.

Pozytywnym przykładem takich działań jest m. in. zorganizowanie bezpłatnego dostępu do baz danych (np. Science Citation Index, Current Contents) przez Centrum Komputerowane POZMAN. Działania te prowadzone są dzięki odpowiednim dotacjom Komitetu Badań Naukowych.

Stosownie do postanowień art. 3 ustawy (1) „...bazy danych są przedmiotem prawa autorskiego, nawet jeżeli zawierają nie chronione materiały, o ile przyjęty w nich dobór, układ lub zestawienie ma twórczy charakter, bez uszczerbku dla praw do wykorzystywanych utworów”. Z przepisów tych wynika, że ochrona praw twórców baz danych, ich producentów [art. 11 i 15 (1)] pozostaje w ścisłym związku z odpowiedzią na pytanie, czy mamy tu do czynienia z utworem oryginalnym w sferze doboru lub układu zawarto-

ści, łącznie ze strukturą bazy. Natomiast zawartość bazy nie podlega ochronie, jeśli nie stanowi, w ujęciu samoistnym, utworu lub też jego części [s. 23 (15)].

„Zgodnie z ogólnymi założeniami prawa autorskiego banki danych - jako utwory - uzyskują ochronę wówczas, gdy rezultat pracy, choćby nie otrzymał jeszcze ostatecznej postaci, wykazuje już ową cechę „własnej intelektualnej twórczości” autora. Cechę tę trzeba stwierdzać w sposobie wybierania lub/i podporządkowania składających się na bazę danych utworów lub innych materiałów.... Końcowy lub tylko częściowo zrealizowany wynik pracy uzyskuje status chronionego utworu” [s. 24 (15)].

Rada Ministrów Unii Europejskiej zaakceptowała dnia 10 lipca 1995 r. dyrektywę o prawnej ochronie baz danych [dyrektywa opublikowana 11 marca 1996 r. (96/9/EC)]. Kraje członkowskie zostały zobowiązane do zaimplementowania tej Dyrektywy do dnia 1 stycznia 1998 r.

„Postanowienia dyrektywy pozwalają legalnemu użytkownikowi dokonywać w dowolnym celu pobierania (ekstrakcji) lub powtórnego wykorzystywania nieistotnych części zawartości bazy danych. Odnosi się to jednak tylko do takich banków danych, które zostały w jakikolwiek sposób publicznie udostępnione. Poza tym, tak ujętemu upoważnieniu towarzyszą dwa zakazy. Po pierwsze, nie mogą być dokonywane takie czynności, które pozostawałyby w sprzeczności z normalną eksploatacją bazy danych albo które prowadziłyby do nieusprawiedliwionego naruszenia słuszych interesów jej producenta. Po drugie, wyłączone jest także dokonywanie takich czynności, które prowadziłyby do naruszenia praw autorskich lub praw pokrewnych do materiałów zgromadzonych w bazie danych” [s.34-35 (15)].

„Dyrektywa zezwala krajom członkowskim na ustanawianie na rzecz legalnego użytkownika publicznie udostępnionej bazy danych licencji zezwalających mu na pobranie (ekstrakcję) lub/i powtórne wykorzystanie istotnych części zawartości bazy danych w trzech przypadkach. Po pierwsze, dla celów prywatnych, gdy chodzi o zawartość nieelektronicznych baz danych. Po drugie, dla celów ilustracji nauczania lub dla celów badań naukowych, w zakresie usprawiedliwionym celem niekomercyjnym i przy obowiązku wskazania źródła. Po trzecie, w interesie bezpieczeństwa publicznego lub dla potrzeb toczącego się postępowania sądowego lub administracyjnego” [s. 35 (15)].

Mówiąc o prawnych uwarunkowaniach korzystania ze źródeł informacji elektronicznej, trzeba wskazać, że „licencje ustawowe” nie dotyczą programów komputerowych. Biblioteki mogą rozpowszechniać tylko te programy komputerowe, które stanowią „*public domain*”. Korzystanie z innych programów, łamanie postanowień licencji, przekraczanie zakresu nabytych uprawnień jest niedopuszczalne, stanowi naruszenie ustawy o prawie autorskim (1) i naraża korzystającego na poważne konsekwencje.

W opracowaniu tym nie omówiono wszystkich problemów ochrony własności intelektualnej związanej z informacją elektroniczną, o których stanowi Konwencja berneńska i do których odnosi się nasze prawo autorskie. Wykonanie takiego zadania, w krótkim referacie, nie jest możliwe.

Nasze przepisy pozwalają na stworzenie zainteresowanym użytkownikom, osobom fizycznym, „wolnego dostępu” do źródeł informacji elektronicznej. Ewentualne niejasności, niedostatki naszego prawa związane są z tym, że informacja elektroniczna nie jest jeszcze w naszym kraju szerzej wykorzystywana, a autorzy tekstu ustawy nie znali wielu aspektów jej stosowania.

Z programów konferencji, zajmujących się problematyką prawnej ochrony elektronicznej informacji naukowej, z literatury przedmiotu, z tekstów kompetentnych autorów zagranicznych [m. in. z opracowania członka Legal Advisory Board działającej przy Komisji Europejskiej (5)], wynika, że podobne jak nasze problemy i kłopoty występują w krajach należących do Wspólnoty Europejskiej, w Stanach Zjednoczonych (10). Także i tam wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi, stanowiące są przepisy nie do końca jednoznaczne, obowiązuja postanowienia budzące wątpliwości. I tak u nas, jak i tam, na te pytania musi odpowiadać uprawniona, kompetentna wykładnia: autentyczna (organu stanowiącego akt normatywny), legalna (organu do wykładni uprawnionego), sądowa (dokonywana w toku rozstrzygnięć konkretnych spraw, orzecznictwo Sądu Najwyższego), a w końcu doktrynalna (stanowiąca wynik opracowań kompetentnych prawników). Na wiele pytań odpowiada praktyka sądowa.

Należy zawsze pamiętać o tym, że *ignorantia iuris nocet*. Każdy korzystający ze źródeł informacji, zarówno czytelnik, jak i bibliotekarz, zobowiązany jest do przestrzegania prawa autorskiego, do szanowania praw twórców, tak osób indywidualnych (autorów), jak i instytucji (producentów, wydawców). I dlatego biblioteki nie mogą spełnić tych oczekiwań swoich użytkowników, których realizacja byłaby sprzeczna z posiadanymi licencjami, przekroczyła aby ich zakres.

## Przypisy

- (1) Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z dnia 23 lutego 1994 r. nr 24, poz. 83) (weszła w życie z dniem 23 maja 1994 r., z wyjątkiem przepisu art. 124 ust. 3, który wszedł w życie z dniem ogłoszenia).
- (2) Akt paryski Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych sporządzony w Paryżu dnia 24 lipca 1971 r. (Dz.U. z dnia 28 listopada 1990 r. nr 82, poz. 474, załącznik - tekst konwencji; do tego tekstu autor odwołuje się w artykule).

- (3) Dokument przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do artykułów od 1 do 21 oraz do załącznika do Aktu paryskiego Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych sporządzonego w Paryżu dnia 24 lipca 1971 r. (Dz.U. z dnia 10 października 1994 r. nr 104, poz. 506).
- (4) Oświadczenie rządowe z dnia 30 sierpnia 1994 r. w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do artykułów od 1 do 21 oraz do załącznika do Aktu paryskiego Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych, sporządzonego w Paryżu dnia 24 lipca 1971 r. (Dz.U. z dnia 10 października 1994 r. nr 104, poz. 507).
- (5) Oppenheimer Charles: The legal and regulatory enviroment for electronic information. 2 ed., INFORMATICS, Calne-Wiltshire 1995.
- (6) Collier Harry: Strategies in the electronic information industry. Infonortics in-depth Briefings. 2 ed., Infonortics Ltd., Calne-Wiltshire 1990.
- (7) Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim (Dz.U. z dnia 31 lipca 1995 r. nr 34, poz. 234; z późn. zmianami).
- (8) Brinson Dianne J., Radcliffe Mark F.: An intellectual property law primer. The International Multimedia Yearbook, Londyn - Chicago, 1995-1996.
- (9) Lawler Andrew: Court says no to copying articles. Science, 1994, vol. 266, s. 1315.
- (10) Howorka Bolesław: Bibliotekarze i ustawa o prawie autorskim. Bibliotekarz, 1995, nr 1.
- (11) Howorka Bolesław: Prawo autorskie w działalności bibliotekarskiej. Wydawnictwo SBP, Warszawa 1997. Seria: „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”; t. 23, s. 193.
- (12) Pismo Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 3 lutego 1995 r. DP 024/19/95. Bibliotekarz, 1995, nr 4 s. 3-4 i 37.
- (13) Barta Janusz, Markiewicz Ryszard: Interent. Prawo autorskie jest dziekiem postępu technicznego. Czy powstanie kodeks cyberprzestrzeni. Rzeczypospolita z dnia 10-11 listopada 1997 r. Prawo co dnia, nr 262 (48190).
- (14) Barta Janusz, Markiewicz Ryszard: Internet. Prawo autorskie w sieci. Miasto bezprawia XX wieku ? Rzeczypospolita z dnia 12 listopada 1997 r. Prawo co dnia, nr 263 (4820).
- (15) Barta Janusz, Markiewicz Ryszard: Ochrona baz danych w systemie prawa autorskiego - stan obecny i perspektywy. W: „Infobazy '97. Bazy danych dla nauki. Materiały z Knferecji organizowanej pod patronatem Komitetu Badań Naukowych. Centrum Informatyczne TASK. Instytut Oceanologii PAN. Politechnika Gdańska. Gdańsk, 23-25 czerwca 1997 r.